

Podstawówki zostają, reforma przesunięta o rok?

Po krytyce MEN zmienia jedno z głównych założeń reformy: nie będzie szkół powszechnych – pisze dziś Justyna Suchecka w „Gazecie Wyborczej” (1 str.). – Nie ma założeń. Nie ma projektów ustaw. Są tylko pytania, wątpliwości i obawy. Po co minister zafundowała uczniom, rodzicom i nauczycielom trzęsienie ziemi na początku wakacji, skoro pod koniec sierpnia nie ma nic więcej do powiedzenia? – mówi „GW” Sławomir Broniarz, prezes ZNP. Z ustaleń „Wyborczej” wynika, że tzw. reforma może się przesunąć o rok. Wówczas zaczęłaby się w roku 2018, a nie jak chciał PiS w 2017.

Podstawówki zostają, reforma przesunięta o rok? Po krytyce MEN zmienia jedno z głównych założeń reformy: nie będzie szkół powszechnych – pisze dziś Justyna Suchecka w „Gazecie Wyborczej” (1 str.). – Nie ma założeń. Nie ma projektów ustaw. Są tylko pytania, wątpliwości i obawy. Po co minister zafundowała uczniom, rodzicom i nauczycielom trzęsienie ziemi na początku wakacji, skoro pod koniec sierpnia nie ma nic więcej do powiedzenia? – mówi „GW” Sławomir Broniarz, prezes ZNP. Z ustaleń „Wyborczej” wynika, że tzw. reforma może się przesunąć o rok. Wówczas zaczęłaby się w roku 2018, a nie jak chciał PiS w 2017. Więcej TUTAJ. O reformie pisze też „Dziennik Gazeta Prawna”. Anna Wittenberg w artykule „MEN zmienia plany: Nie będzie przekształcenia podstawówek w szkoły powszechne” powołuje się również na sondę „Głosu Nauczycielskiego”. – Na ponad 2,6 tys. nauczycieli, którzy wypowiedzieli się w sondzie przeprowadzonej przez „Głos Nauczycielski” – gazetę Związku Nauczycielstwa Polskiego – 31 proc. jest przychylnych pomysłom, które na zmiany w edukacji przedstawiła minister Anna Zalewska. Przypomnijmy: chodzi o modyfikację struktury szkolnictwa na model 8+4, zamiast obowiązującego od 1999 r.: 6+3+3. – Złe to wróży reformie, bo żadna tego typu zmiana się nie uda, jeśli osoby, których dotyczy, dla których jest wprowadzana, nie mają przekonania o sensie tej operacji – oceniają redaktorzy „Głosu”. – Z naszego rozeznania wśród nauczycieli wynika, że ocena reformy zależy przede wszystkim od miejsca pracy – mówi Magdalena Kaszulanis z ZNP. – Lepiej o zapowiadanych przez minister zmianach wypowiadają się nauczyciele zatrudnieni w liceach. Im dojdzie dodatkowy rocznik uczniów, będą więc mieli więcej pracy. Najgorzej pomysły MEN oceniają nauczyciele gimnazjów, to ich miejsca pracy zostaną zlikwidowane – przekonuje. Więcej TUTAJ.